

15 czerwca 2004 r.

Polska: najbiedniejszy kraj w Europie

Polska stała się drugim najbiedniejszym krajem w Unii Europejskiej. Produkt Krajowy Brutto (PKB) na osobę wynosi w Polsce tylko 46% przeciętnego PKB w krajach Unii Europejskiej. Tylko Łotwa ma niższy PKB – 42%. Paradoks polega na tym, że chociaż Polska jest bardzo biedna, jest jednocześnie jednym z najdroższych krajów, ze zbyt wysoko wycenioną walutą, co uniemożliwia poważny eksport.

Tylko 15 lat zajęło postkomunistom, żeby zubożyć kraj, który był jednym z głównych eksporterów żywności, maszyn, okrętów, wagonów kolejowych, węgla i stali. Cyniczni i zdradliwi byli członkowie Partii Komunistycznej w Polsce samolubnie sprzedali majątek narodowy obcokrajowcom w zamian za polityczne poparcie, łapówki i ukrycie wciąż rosnącego deficytu w ich kolejnych budżetach. Popularny związek zawodowy „Solidarność” okazał się być przysłowiowym słoniem na glinianych nogach, albo bezzębnym tygrysem z ilością członków szybko kurczącą się do jednej dziesiątej tego, czym była 15 lat temu.

„Solidarność” teraz biadoli, że jedna czwarta (5 milionów) Polaków w wieku produkcyjnym jest bezrobotnych. Następne 5 milionów ludzi ma tylko pracę na niepełnym etacie. Podsumowując, tylko połowa Polaków w wieku produkcyjnym ma pracę na pełnym etacie. To jest nieprawdopodobne marnowanie zasobów ludzkich. Jednak bezlitośni i cyniczni postkomuniści, którym przewodzi były aparatczyk Prezydent Aleksander Kwaśniewski, myślą tylko o sobie, używając swoich wpływów i politycznej władzy do gromadzenia prywatnych bogactw, które przetrwają pokolenia. Publicznie słychać głosy: „co jest dobre dla postkomunistów, musi być dobre dla Polski”.

Typowym przykładem tej taktyki „silnej ręki” jest usiłowanie przez Kwaśniewskiego zastąpienia prezesa ORLENU, Polskiego Koncernu Naftowego, przy pomocy Marka Belki, jego jedyne kandydata na następnego premiera. Rząd posiada tylko 10% udziałów w ORLENIE, ale zachowuje się jak akcjonariusz większościowy, bo ma za sobą poparcie Prezydenta Kwaśniewskiego.

Teraz, kiedy jego stary kumpel Leszek Miller nie jest już premierem Polski (został zmuszony do rezygnacji, kiedy jego popularność spadła do jednocyfrowej), Prezydentowi Kwaśniewskiemu wydaje się, że wyniesiony do władzy przez pałac prezydencki Marek Belka zatroszczy się o jego niedokończone prywatne interesy i wbrew życzeniom większości Polaków on uparcie stawia opór przeciwko przeprowadzeniu nowych wyborów w niedługim czasie. Warto pamiętać, że w 1996 r. Kwaśniewski był już niemal postawiony w stan oskarżenia przez polski Parlament, kiedy grupa posłów opozycji wniosowała o dochodzenie w sprawie uczestnictwa w kradzieży około 80 milionów dolarów, a także uczestnictwa w kontrowersyjnej inwestycji w firmie ubezpieczeniowej „POLISA”, gdzie udziały miała jego żona. Został uratowany tylko kilkoma głosami lojalnych członków jego partii SLD, w większości skompromitowanych byłych członków Partii Komunistycznej w Polsce.

W 1990 roku, jako kandydat na prezydenta Polski, wydałem kilkaset tysięcy dolarów moich oszczędności i straciłem głos podczas 2 miesięcy kampanii wyborczej, aby przestrzec Polaków przed złymi zamiarami postkomunistów i skorumpowanymi, samozwańczymi

przywódcami związku zawodowego „Solidarność”. Oni nawet próbowali wsadzić mnie do więzienia bez wyroku, kiedy oskarżyłem rząd Tadeusza Mazowieckiego o zdradę narodu. Mimo że zdołałem zdobyć poparcie 4 milionów wyborców, to nie wystarczyło żeby zapobiec katastrofie i Polska znowu wpadła w ręce ludzi opętanych korupcją, manipulacją, militaryzacją, prywatyzacją i globalizacją. Postkomuniści postąpili jak w słynnej bajce o Czerwonym Kapturku i przebrali się za babcię, która okazała się być wilkiem, który zjadł większość zasobów Polski.

Ale w 1990 roku Polacy nie byli gotowi na zasadniczą zmianę i mieli złudne nadzieje, że Ameryka, wdzięczna za ich walkę z komunizmem, pomoże im następnym Planem Marshalla, takim jak w Niemczech po II Wojnie Światowej. Zamiast tego dostali niechciane w USA cuchnące przetwórnice wieprzowiny - które skażają środowiska, naciski Waszyngtonu na kupno dużej ilości myśliwców odrzutowych, rakiety od Izraela i zaproszenie, żeby tracić życie w Iraku. Jedyną pomoc udzieloną Polsce to było polityczne poparcie zdraedliwych postkomunistów z przysłowiowym poklepywaniem po plecach. Nawet chciwe główne państwa europejskie były mniej agresywne w stosunku do Polski.

Jedyny sposób dla Polski, żeby nie być na końcu listy najbiedniejszych krajów Europy, to uwolnić się od ludzi, którzy spowodowali ten paskudny stan. Polska jest jeszcze bogatym krajem, może rozwijać się i dobrze prosperować, ale tylko po odsunięciu postkomunistów od steru. To wymaga usunięcia „czerwonego” prezydenta i jego „czerwonej” gwardii z parlamentu i kluczowych pozycji w rządzie, administracji i systemie bankowym. Oni są u władzy tylko dzięki niesprawiedliwej proporcjonalnej ordynacji wyborczej, która faworyzuje partie polityczne przeciwko indywidualnym członkom parlamentu. Tylko bezpośrednia ordynacja wyborcza może być podstawą do wybrania prawdziwej reprezentacji w Polsce i Prezydenta, który będzie jak patriotyczny gospodarz i ojciec, a nie jak nałogowy złodziej.

Tylko niewielka zmiana w Konstytucji jest potrzebna, żeby zmienić ordynację wyborczą z „proporcjonalnej” na „bezpośrednią”. Według ostatnich badań opinii publicznej, ta sprawa zyskałaby poparcie większości głosów w referendum. Żeby przeprowadzić referendum obywatele muszą zebrać 500 000 podpisów.

Można by oczekiwać, że w sytuacji, kiedy połowa Polaków jest bezrobotnych albo zatrudnionych poniżej swoich możliwości, zebranie 500 000 podpisów dla zmiany życia na lepsze jest prostym zadaniem. Ale czytelnik nie może zapominać, że w postkomunistycznym społeczeństwie dominującym czynnikiem jest strach przed wychyleniem się. Podczas gdy łatwo jest głosować tajnie kartą wyborczą, otwarta deklaracja poparcia dla kontrowersyjnej sprawy może prowokować prześladowania ze strony postkomunistycznego rządu lub urzędników administracji. Nie ma znaczenia czy to są realne czy wymaginowane obawy. Tak długo jak ta psychoza istnieje, są małe szanse na poprawę sytuacji.

Ci patrioci, którzy są nieustraszonymi i odważnymi jednostkami, mogą sprawdzić informacje na stronie internetowej www.jow.pl. JOW jest apolitycznym ruchem obywatelskim, który od kilku lat aktywnie propaguje konieczność zmiany ordynacji wyborczej. Oni zbierają 500 000 podpisów, żeby zmienić to złe prawo. Jeśli chcesz lepszej przyszłości dla Polski, możesz im teraz pomóc.

Kiedy zdominowana przez postkomunistów gazeta „Rzeczpospolita”, czy pokrewna jej partia „Platforma Obywatelska”, próbują przejąć inicjatywę tego tak potrzebnego referendum,

bądźcie ostrożni, żeby nie wyprowadzono sprawy na manowce. Jedynym naprawdę patriotycznym ruchem obywatelskim, który może doprowadzić do tej zmiany, jest JOW.

Stan Tymiński
stan@transduction.com